Nr. 13. Dodatek do Tygodnika katolickiego Nr. 13.

Kronika Soborowa.

XIII.

Rzym, dnia 18 marca.

A.

1. Rozdanie schematów i Monitum. — 1. Głosy przeciw regulaminowi. — 3. Dekret co do święcenia olejów św. — 4. Broszura Dr. Stöckla. — 5. Śmierć członka Soboru. — 6. List hr. Montalemberta i śmierć jego. — 6. Biskup Martin. — 8. Uczoność korespondentów *Allgemeine Zeitung*. — 9. Epigraf nauki św. Bernarda. — 10 Noty dyplomatyczne dworów.

1. *Alea jacta est!* Ojciec św. w dzień św. Tomasza z Akwinu rozesłał do mieszkań biskupów schemat o *nieomylności papiezkiéj.* Wrzaski prasy przeciwnéj wielkie; bębnią na trwogę i sążnistemi artykułami starają się przyjść w pomoc Duchowi św. i Ojcom Soboru w Jego imieniu zebranym, wyświecając smutne następstwa w razie ogłoszenia powyższego dogmatu. Próżne ich wysiłki; naszém zaś zadaniem wyczekiwać z działania Soboru obfitych plonów mądrości, a da Bóg doczekać, że światłość przemoże nad ciemnością i jak mówi Psalmista: „*Nox sicut dies illuminabitur.*“

Czyż nauka o nieomylności takiém strachowiskiem? Kościół polski oparty na tradycyach zawsze ją wyznawał, czego dowodzi Synod Poznański z r. 1689 i Łucki z r. 1684; w całym zaś Kościele jest powszechną, dla czegoż więc ogłosić jéj nie mają, jeźli się Duchowi św. spodoba na Soborze Watykańskim?

Schemat o nieomylności Papieża zawarty jest w jednym zwięzłym rozdziale i zajmie w schemacie *de Ecclesia* miejsce rozdziału XII. Treścią jego ma być, że Kościół rzymski posiada najwyższą i wewnętrzną supremacyą i władzę nad Kościołem katolickim powszechnym, którą Kościół otrzymał wraz z pełnością mocy od Zbawiciela w osobie świętego Piotra, księcia Apostołów, — którego następcą jest Papież. Obowiązkiem jego bronić prawdy wiary, wyrokować w sprawach spornych w przedmiocie wiary i moralności, co wypływa ze słów Zbawiciela: *Tu es Petrus* etc.

Sobór zatwierdza jako dogmat wiary w asystencyi Ducha św., że Papież nie może się mylić (na mocy słów *Rogavi pro te* etc.) skoro zatwierdza w charakterze najwyższego nauczyciela wszystkich chrześcian, przedmioty wiary i moralności, i że ten przywiléj niebłądzenia (inerrantia) albo nieomylności odnosi się do tych samych kwestyi, do których nieomylność samego Kościoła się rozciąga. — Taki jest sens rozdziału w wolnym przekładzie schematu; textu nie przytaczam, albowiem ulegnie prawdopodobnie zmianom w skutek uwag, które biskupi przedstawią deputacyi de Fide, a nawet po powtórnem zredagowaniu rozbieranym będzie na zgromadzeniach ogólnych. Nie warto więc na teraz schematu powtarzać. Ułożenie schematu przypisują powszechnie uczonemu O. Perrone.

Kursorowie razem z schematami przynieśli *Monitum,* w którém Ojciec św. oświadcza, że na żądanie wielu Ojców Soboru domagających się gorąco wniesienia sprawy nieomylności Papieża, pozwala na to, zwłaszcza, że uprzednio komisya *wniosków* również za tém się oświadczyła. Wedle Monitum opinie swoje aż do 18 b. m. wieczorem objawić mają w uwagach nad schematami nieomylności (rozdział XII.), tudzież de primatu Romani Pontificis (rozdz. XI.), jako też nad rozdziałami XIV., XV., XVI. schematu de Ecclesia.

Text łaciński wam przesyłam. (Podaliśmy go w przeszłym numerze. *Red. Tyg.)* Nie długo więc nam czekać wypadnie, a sprawa najważniejsza rozstrzygniętą zostanie. W Rzymie radość wielka tak między biskupami jako téż dobrze myślącymi. Mówią nawet, że 5 czy więcéj biskupów z partyi opozycyjnéj się wycofnęło po rozdaniu schematów o nieomylności.

2. Prawda, że nieprzyjaciel nie zasypia sprawy i pobudza do występowania na różnych drogach przeciw Soborowi. Telegramy donoszą, że Döllinger podpisał się pod artykułem w *Allgemeine Zeitung*, wymierzonym przeciw nowemu regulaminowi. Tu już o historyą nie chodzi, tylko namiętność popycha profesora Monachijskiego do podobnych zboczeń. Pewien także odcień episkopatu wręczył postulatum domagający się zmiany jednego paragrafu regulaminu soborowego. Otóż w miejsce dawnego postanowienia, że kongregacya wniosków na petycyą podpisaną przez 10 członków, zapytać się może przez głosowanie, ażali daléj dyskutować, — poprawka wymaga, aby zamknięcie dyskusyi nie nastąpiło, skoro 50 Ojców się sprzeciwi, chociażby nawet 600 za zamknięciem się oświadczyło.

3. Biskupom przesłano dekret podpisany przez kardynała Patrizzi, biskupa Portueńskiego, dotyczący święcenia olejów w Wielki Czwartek. Oczywista, że wielu a raczéj $^2/_3$ Ojców do dyecezyi swoich wrócić nie może, a ponieważ wielu nie ma biskupów suffraganów, ani téż ze sąsiedniéj dyecezyi olejów św. sprowadzić nie mogą, przeto dekret pozwala używać olejów św. z roku zeszłego przy święceniu fontis babtismalis, przy obrzędzie chrztu sw. i namaszczeniu chorych. Rozumie się, że jeżeli mało już jest starego oleju św. wlać można nieświęconego, ale w *mniejszéj* ilości od święconego. Text autenteczny podaliśmy już przeszłą razą. *R. Tyg.*

4. Reakcya katolickiego uczucia przeciw postępowaniu Döllingera widoczna coraz bardziéj. Po szumnych adresach niemieckich powszechnie odzywają się głosy poważne, naukowe ze skalpelem krytycznym w ręku, z nauką w głowie i uczuciem katolickiem w sercu. Do rzędu gruntownych prac w sprawie nieomylności Papieża zaliczyć wypada dzieło zaszczytnie znanego Dr. Stöckla, profesora wszechnicy Monasterskiéj, p. t. *Die Infallibilitaet des Oberhauptes der Kirche.* Russel 1870. W piśmie swém, o którém na tém miejscu pobieżnie wspomnieć tylko wolno, widzi obrazę wielką jaką zadały biskupom i Soborowi gorączkowe adresy, owacye dla Döllingera. Cierpko o nich przemawia i piętnuje słowami

stósownemi. Pięćset biskupów położyło swoje wotum za orzeknięciem dogmatu o nieomylności Papieża, reszta zgadza się również, wyznaje tę naukę, jedno zdaje im się ogłoszenie dogmatu niewczesne; a przeciwko tym biskupom wystąpili promotorowie adresów dla Döllingera i z trójnoga swego (zapewne nieomylnego) głoszą, że nauczyciele Kościoła Kościołowi szkodzą i rodzaj przewrotu, rewolucyi doń wprowadzają. A któż są owi nauczyciele biskupów w sprawach kościelnych? Poczęści świeccy, zoologowie, historycy jednostronni, z rzadka duchowni. Słusznie tedy Stöckl mówi:

„Cóżby zoolog, chemik itd. powiedział, gdybym ja jako obcy ich nauce przed nimi stanąwszy im powiedział: tę lub ową kwestyą, o której mówicie, że do jéj rozwiązania głębokiego studyum potrzeba, ja rozwiążę bez studyum waszéj umiejętności; sposób waszego rozwiązania jest zupełnie fałszywy; *ja* umiem lepiéj; tak jak *ja* mówię wypada roztrzygnąć, a nie inaczéj.“

Cóżby na to powiedzieli?

Dr. Stöckl następnie dowodzi *filozoficznie*, że Papież jako najwyższy nauczyciel Kościoła w rzeczach wiary i moralności musi być nieomylnym. Argumentów nie sięga z arsenałów Pisma św. i tradycyi, ale spekulatywnie z organizmu samego Kościoła. Dla wielu dowodzenie takie wiele ponętniejsze, a dowolnych tłomaczy Pisma św., zbija oczywistość dowodów rozumowych. Szkic dowodu następujący: Jak utrzymanie porządku opartego na prawie w państwie wymaga najwyższéj instancyi prawniczéj, któraby choć co do formy była nieomylną, czyli któréj wyroki absolutnie są prawomocne i od któréj wyroku apelacyi już nie ma; podobnież w Kościele w utrzymaniu prawdy i moralności powinna być najwyższa powaga, która atoli nietylko formalnie, lecz także materyalnie nieomylną być musi t. j. któréj wyroki absolutnie są prawdziwemi, gdyż odnoszą się do wiary i moralności, które znów są czynnikami *niezbędnie* potrzebnemi do zbawienia. Sobór w połączeniu z Papieżem, otóż owa najwyższa instancya! Jeżeli zaś Sobór zebrać się nie może, co stanowi ową powagę najwyższą, która jak w państwie takoż i Kościele *trwale* być musi? Wszyscy, Galikanie, Janzeniści, obrońcy i przeciwnicy nieomylności, wszyscy odpowiadają: Jeżeli Sobór się nie zbierze, Papież wyrokuje jako najwyższy nauczyciel i pasterz Kościoła. A więc, wnioskuje Stöckl, Papież jest nieomylny. — Nieomylność zatém nie jest takim upiorem jak przedstawiają nieprzyjaciele téj nauki, owszém, wypływa z organizmu samego Kościoła, jest czemś zupełnie naturalném. Przez ogłoszenie jéj nic nowego do Kościoła się nie wprowadza, ani do jego instytucyi. Zabawny zarzut jakoby Papież po nad wszystkich królów i książąt ziemi panowanie osięgnął, dostaje zasłużoną odprawę w powyższéj pracy.

Wrzawa głównie z tego powodu tak wielka, że wielu nie zna, ani stara się poznać, o co właściwie chodzi. Za dowód budujący posłuży jak Dr. S. w *Gazecie Narodowéj* sprawę pojmuje i jak niezmiernie głębokie jego rozumowanie. Wykrzykuje buńczucznie, jakżeż Papież może być nieomylnym, kiedy wielu, jak wiemy z historyi, żyło niemoralnie, błądziło w polityce itd. Czyż nie parsknąćby ze śmiechu, albo też płakać nad tymi mentorami?...

5. Czas spory, dzięki Bogu upłynął, a śmierć z łona biskupów żadnego nie wyrwała. Dnia jednak 1. marca zażądała ofiary. O. Hieronim Józef Zeidler, jenerał zakonu austryacko-węgierskiego Premonstratensów, przełożony klasztoru Strahow w Czechach, umarł w Rzymie w 80 roku życia. W następną sobotę obchodzono uroczyście obsekwie w kościele parafialnym św. Wincentego i Anastazego. Mszą św. de requiem śpiewał biskup z Oropy Mgr. Krejci, absolucyą odbył kardynał Szwarzenberg, Arcybiskup Pragski. Podczas ceremonii widziano wielu biskupów, jenerałów i prócz osób prywatnych przyjechał także ambasador Austryacki, hr. Trautmansdorf.

Zmarły urodził się 5. listopada 1790 r. w Iglau, wyświęcony został na kapłana r. 1813, poczém spełniając obowiązki wikaryusza w mieście rodzinnym, roku 1820 mianowany został archiwistą w klasztorze Pragskim. Roku 1821 zdał doktorat teologii w Pradze, a 1842 poruczono mu posadę profesora dogmatyki w teologicznym fakultecie. Dopiero uzyskawszy wzięcie na polu nauczycielstwa zasłużył sobie, że obrano go prałatem Premonstratensów w Strahowie r. 1834. W parlamencie rozwijał także swoją działalność jako delegowany do izby we Wiedniu. Na Sobór Watykański podążył z ławy poselskiéj ochoczo, i tu we wiecznem miecie życia dokonał ze spokojem.

6. Doniosły wam już pewnie telegramy o śmierci jednego z największych szermierzy Kościoła katolickiego hr. Karóla Forbes de Tyron Montalemberta. Wypadek doniosły poruszył wszystkich jego wielbicieli i łzę wycisnął z oka tych, którzy go kochali. A takich wielu. Ale czyż ta wiadomość należy do *Kroniki soborowéj*? Wspomnieliśmy o tém, bo ból serce tłoczy, tém barwdziéj, że z obowiązku naszego wspomnieć wypada o liście ogłoszonym w *Gazette de France* kilka dni przed jego zgonem. Z chęcią byśmy podali w wątpliwość jego autentyczność, ale, niestety, autorem jego, jak świadczą dowody, jest nieodżałowanéj pamięci hr. Montalembert ten sam, który napisał: *„Naród w żałobie.“* Osnowa jego następująca: Na wstępie uniewinnia się, że dla choroby nie mógł zaraz odpisać (na list prywatny) w odpowiedzi na zarzut jakoby między mową jego w izbie parów r. 1847, a ostatniem oświadczeniem się za listami Gratrego zachodziła sprzeczność. W roku bowiem 1847 wyrzekł, że galikanizm umarł od czasu, kiedy stał się sługą państwa, a teraz oświadczył, że odżył na nowo. Oświadcza, że dawny galikanizm, którego wrogiem był przez 25 lat, nie ma nic wspólnego z Gratrym. Ani w mowie r. 1847, ani w pismach jego dawniejszych nic takiego, mówi, nie wypowiedział, coby się zgadzało z nauką dzisiejszych ultramontanów.

Gdyby mu wskazano na błędy głoszone z trybuny w pałacu Burbońskim skwapliwie by odwołał, bo gdzież jest człowiek, którybу po 23 latach doświadczenia większego nie nabrał? Ale nic z owéj mowy nie ma do odjęcia, chyba do przydania. Galikanizm umarł, ale go wskrzesiły zachęty za panowania Piusa IX. do nauk wstrętnych dla honoru rodzaju ludzkiego. Wedle świetnego pisarza usiłują wszczepić w Kościele: „despotyzm duchowy, monarchią absolutną, teokracyą i dyktaturę,“ nie uwzględniają ani konstytucyi kościoła ani państwa... chcą usunąć wszelką prawną zaporę, wszelką indy-

widualność i wolność. Ultramontańscy teologowie i świeccy absolutyści, wolność, sprawiedliwość, zasady, dawniejsze pojęcia, prawdę, rozum, historyą złożyli jak dar całopalny dla bałwana, którego sobie uczynili w Watykanie. Ostatnie ostre wyrażenie potwierdza cytatem z listu Siboura arcybiskupa paryzkiego z roku 1853. — Z tego właśnie powodu z podziwieniem uznaje prace biskupa orleańskiego, on sprawił, że Francya nie dała się wyprzedzić Niemcom, Węgrom i Ameryce. Choroba nie dozwala mu wystąpić na pole walki nie teologicznéj ale socyalnéj i politycznéj.

Nakoniec przekonanie wyraża, że religia katolicka bez naruszenia majestatycznéj niezmienności dogmatów i moralności będzie umiała zastósować się (jak w Ameryce) do warunków społeczeństwa nowożytnego.

Otóż po krótce treść listu. Ciężko zbłądził ś. p. Montalembert. Cóżkolwiek bądz mocno przekonani jesteśmy, żeby był przyjął i poddał się ze synowską powolnością wyrok Kościoła, gdyby był ogłoszony. Bóg krok jego osądzi, ufajmy, łaskawie, gdyż za życia wiele chwały Jemu przysporzył, wiele dla Kościoła uczynił.

7. Głosiły gazety, że znany biskup *Martin* z Paderbornu odebrał adres ze swéj dyecezyi nie pochwalający jego zachowania się w obec sprawy nieomylności papiezkiéj. Prostuje tedy szanowny biskup w *Journal de Genève* wiadomość oświadczając, że czyniono wprawdzie wysiłki, ale że agitatorom udało się na 600000 dusz zaledwie 6 podpisów ułowić. Nieprawda, że zabawna protestacya? — Biskup Martin jak wiadomo dawniéj złożył świętopietrza 80300 fr. zebranych w dyecezyi Paderbornskiéj, gdzie ludność wcale niezamożna i na ciągłe wystawiona utarczki z protestantyzmem. Niedawno wręczył Ojcu św. nową sumę w ilości 20888 fr. Doszedł nas fragment listu biskupa tego wystósowany do wikaryusza jeneralnego, który po części powtarzamy, albowiem porusza sprawę żywo nas obchodzacą. „Co do rozdrażnienia, prawi, objawiającego się w Niemczech, nie wiem, czy więcéj się smucić czy dziwić. Oby wszyscy lękający się nieomylności papiezkiéj, zapytali się z ręką na piersiach, ażaliż zawsze nie wierzyli w to, że każdy syn kościoła powinien przyjąć z poddaniem się decyzyą stolicy św. w przedmiotach wiary i obyczajów? Pewną jest, że od czasu ostatniego Soboru Trydenckiego, wiele powstało niedorzecznych nauk. Któż je napiętnował i potępił? Błędy Janseniusza, Bajusa a w ostatnich czasach w naszéj ojczyznie błędy Hermesa, Günthera? A gdzież są katolicy, którzy sądzili, że mieli prawo protestować przeciw wyrokom Stolicy Apostolskiéj, albo którzy je z zastrzeżeniem przyjmowali tymczasowo, że je przyszły Sobór mógł odrzucać i zmienić? Przeciwnie my, tak jak ojcowie i dziadowie nasi zawsze wyznawaliśmy z Augustynem św.: Roma locuta est causa finita.“

W ostatnich czasach synod prowincyonalny koloński z r. 1860 we właściwych wyrazach orzekł, że dekreta Papieży w rzeczach wiary są same przez się (irreformabilia) nieodwołalne. Świadkami są biskupi obecni na synodzie, żaden się nie oparł ani biskup ani teolog, ani po ogłoszeniu dekretów w dyecezyach przeciw temu niezaprotestowano, chociaż akta synodu w całych Niemczech dokładnie były znane. Jeźli więc Sobór Watykański pod jaką bądź formą ogłosi nieomylność Papieża, ogłosi tylko naukę synodu kolońskiego i tylu innych.

8. Puszczając mimo pytanie nastręczające się, kto jest korespondemtem do gazety Augsburgskiéj *Allg. Ztg.* zwrócić uwagę należy na niegodny i wcale nie naukowy sposób traktowania rzeczy najpoważniejszych. Wykrzywianie umyślne, płytkość w sądzeniu, a nadewszystko straszliwa nieświadomość rzeczy kościelnych, acz szatą uczoności niemieckiéj odziana, uderza tam w oczy. Przed ułożeniem obecnego schematu zredagował arcybiskup Spalding z Baltimory schemat na nieomylność papiezką w słowach — damnamus perversas eorum cavillationes, qui dicere audent externum quidem obsequium, non autem internum mentis cordisque assensum Romani Pontificis judiciis esse praestandum. Autor „rzymskich listów“ powiada: „Każdy teolog musi uznać wynalazek biskupa z Baltimory za najpotworniejsze wmawianie, które kiedykolwiek czyniono sumieniu i rozumowi katolickiego świata.“

Owoż rzecz to jawnie znana, że zdanie powyższe nie jest dopiero wynalazkiem biskupa z Baltimory, i każdy teolog wie, że przed niemal 100 laty uroczyście w bulli „Vineam Domini“ je wypowiedziano. Klemens XI. dnia 16. lipca 1775 o silentium obsequiorum Jansenistów twierdzi dosłownie: „Ut quaevis in posterum erroris occasio poenitus praecidatur, atque omnes catholicae Ecclesiae filii Ecclesiam ipsam audire, *non tacendo* solum (nam et impii in tenebris conticescunt) sed et *interius obsequendo*, quae vera est orthodoxi hominis obedientia, condiscant, hac nostra perpetuo valetura constitutione obedientiae, quae praeinsertis, Apostolicis constitutionibus debetur, *obsequioso illo silentio minime* satis fieri, sed damnatum in quinque praefatis propositionibus Janseniani libri sensum, quem illarum verba prae se ferunt, ut praefertur, ab omnibus Christifidelibus, ut haereticum, non *ore* solum sed et *corde* recipi ac damnari debere, nec alia mente, animo aut credulitate supradictae formulae subscribi licite posse, ita ut qui secus aut contra quod haec omnia et singula senserint, tenuerint, praedicaverint verbo vel scripto docuerint vel asseruerint, tanquam praefatarum Apostolicarum constitutionus transgressores omnibus et singulis illarum censuris et poenis omnino subjaceant, eadem auctoritate Apostolica decernimus, declaramus, statuimus et ordinamus.“

Zestawienie powyższéj konstitucyi z powyższym schematem biskupa zupełnie co do sensu się zgadza zaraz na pierwszy rzut oka, a więc bystrość tym razem autora listu opuściła. Tak niedowarzone sądy głoszone pod pozorem i w imie nauki i umiejętności bałamucą sumienia katolickich czytelników.

9. Kilka dni temu dgłoszono w *Univers'ie* epigraf nauki św. Bernarda o nieomylności Papieża. Mozolne ułożenie epigramu ze słów wyjętych z pism Świętego świadczy wymownie o przekonaniu św. Bernarda co do nieomylności. Słowa jego są niespożytéj wartości zwłaszcza podczas Soboru. Pisma zebrane zostały w Rzymie r. 1686 i ogłoszone zapewne jako odpowiedź przeciw francuzkim zachciankom. Przed kilku laty uczony pewien podjął się powtórnego wydania, dołączając zbiór propozycyi teologicznych odnoszących się do Papieża i Kościoła z dedykacyą Piusowi IX. Zaj-

mujący ustęp znajduje się w dziele szacownem: Analecta juris Pontificii. — Podamy go późniéj. *Red. Tyg.*

10. Po rozdzieleniu kanonów de Ecclesia wielcy politycy Europejscy odczytywali je z zapałem i naraz Beust wykrzykując: εὔρηκα dostrzegł rzekomo niebezpieczeństwa jakie ze strony Soboru zagraża państwu. Roździały 12, 19 i 20 (któreście dawniéj przytoczyli) zdawały mu się tak niebezpiecznemi, że tegoż dnia notę wysłał do Rzymu zastrzegając się przeciwko supremacyi Kościoła nad państwem i władzą cywilną. Memorial diplomatique ogłosiło nawet co kardynał Antonelli odpisał hr. Beustowi, ale skończyło się pono na tém, że hr. Trautmansdorfowi dano zapewnienie, że Rzym żadnych spisków nie knowa na przewrócenie porządku społecznego w Austryi. Sami konkordat z r. 1855 wywrócili, prawa podeptali wbrew wszelkim zasadom prawa i sprawiedliwość, a dziś widzą tam niebezpieczeństwo, gdzie go nie ma, — ale mawiali starzy bardzo słusznie: na złodzieju czapka gore.

Minister Daru pospieszył także z notą dyplomatyczną żądającą przypuszczenia wysłannika francuzkiego rządu do łona Soboru w sprawach mięszanéj natury np. cywilnych małżeństwach. Co się zaś dotycze kwestyi dogmatycznych zostawia Soborowi całkowitą swobodę. Rozdanie schematów o nieomylności papiezkiéj właśnie w tym czasie przypadło. A więc tłomaczą sobie niechętni: Rzym „rzuca rękawicę“ państwom ucywilizowanym. Ojciec św. wraz z prezesami wszystkich deputacyi zgodzili się chętnie na przypuszczenie na Sobór wysłannika francuzkiego, boć nawet pierwotny plan żądał reprezentacyi państw katolickich na Soborze. Niektórzy nocie powyższéj przypisują niezmierną uwagę i mięszając jeszcze, jako *Dziennik P.*, groźbę o wycofnięcie wojsk francuzkich z Civita Vecchii łudzą się, że wszystko wymierzone przeciw ogłoszeniu dogmatu nieomylności.

Français, który na fałszywy liberalizm mocno choruje, tak się wyraża: „Pewne dzienniki wykrzywiają szczególniéj doniosłość depeszy ministra Daru. Nie ma tu wcale mowy w depeszy o dogmacie nieomylności. Depesza napisaną tylko została z powodu schematu, który się ministrowi zdawał dotykać kwestyi stósunku Kościoła do państwa.“

Matadorowie „jednéj Italii“ wynoszą pod niebiosa Ratazzego i zacierając z radości ręce, wykrzykują, że on jedyny zgłębił kwestyą Rzymską, on jedyny zdarł także płaszczyk z polityki francuzkiéj. Dzięki Ratazzemu Rzym w niezgodzie z Francyą. Więc nadeszła pora środków do osiągnięcia ostateeznego celu t. j. zagrabienia wiecznego miasta. Partya Ratazzego rozrzuca broszury wyzywające do wojny krzyżowéj przeciw Rzymowi wraz z odezwą do ucywilizowanéj Europy i liberałów przeciw rządowi francuzkiemu i papiezkiemu. Ma to niby być głos biskupów, ale któżby się nie poznał na farbowanych lisach?

B

1. Ormianie. — 2. Ceremonie postne. — 3. Zajęcie biskupów i przyszła sessya solenna. — 4. Gratry i potępienie pism jego przez Arcybiskupa Strassburskiego i innych biskupów francuzkich. — 5. Pisma polemiczne przeciw Gratremu.

1. Nie było dotychczas w *Kronice* o sprawie Ormian na Wschodzie, a ponieważ sprawa powyższa w ścisłym stoi związku z Soborem obecnym, dla tego poświęćmy jéj słów kilka. Patryarcha Hassun stanął na głos Ojca św. przy skale Piotrowéj. Znane są prace tego męża, a włos szronem zbielony służy mu za wawrzyny po podjętych trudach dla dobra Kościoła. Cios jednak bolesny dotknął serce jego właśnie podczas pobytu w Rzymie. — Ormianie wyłamali się z pod jego juryzdykcyi. D. 25 stycznia 1870 wysłali adres oświadczający publicznie, że oni żony ich i dzieci wyznają św. wiarę katolicką, uznając również jego świątobliwość Papieża jako widzialną głowę kościoła, że od Hassuna patryarchy atoli odrywają się uważając ten krok za jedyny środek zakończenia 30 letnich niesnask z patryarchą. Słowem, zostając przy wierze katolickiéj, jaką wyznawali przodkowie aż do Grzegorza VIII patryarchy Cylicyi, zachować sobie życzą obrzędy i dyscyplinę Kościoła ormiańskiego i ulegać politycznie sułtanowi Abdul-Aziz-Rhana.

Wysłany Holenderczyk Msgr. Pluym obrotny w sprawach wschodnich ma zręcznością swą załatwić sprawę. Sułtan osobny kościół Antihasunistom przeznaczył dla odprawiania nabożeństwa. Odszczepieńców liczą do 900, księży 30. Przywódzcami oderwania są podobno po większéj części katolicy bogaci wątpliwéj wiary i wielu członków loż masońskich piorunujących przeciw patryarsze Hassunowi deklamacyami i oszczerstwami. Na kazaniu w kościele św. Jana Chryzostoma pewien kaznodzieja nazwał starca szanownego „psem wściekłym!“ Msgr. Pluym już stanął na miejscu, rozwija swą czynność, wielki wezyr zdaje się popierać jego usiłowania. Twierdzą odszczepieńcy, że prawa Armeńczyków z gruntu zachwiane zostały instrukcyami Propagandy z r. 1853 i bullą papiezką r. 1867 „Reversuris“ mianowicie co do oboru biskupów i patryarchów, nadto autonomia ich kościoła doznała uszczuplenia przez jedność z Rzymem. Praktyka oborów u nich przecież bardzo jest korzystna. Skoro stolica biskupia wolną jest, wierni stawiają na liście 6 kandydatów, patryarcha wybiera połowę z nich a połowę odrzuca, a Ojciec św. z 3 jednego wybiera. Patryarchę zaś obiera u Armeńczyków episkopat z Papieżem; biskupi stawiają 3 kandydatów a Ojciec św. jednemu z nich udziela paliusz. Oby Bóg pobłogosławił zachodom Msgr. Pluyma i wyjednał zgodę i harmonią między rzeczywistym patryarchą a krnąbrnemi owieczkami dającemi się powodować głowaczom, którym nie chodzi o dobro Kościoła, jedno o rzucenie kości niezgody w jego łono.

2. Stósownie do ogłoszonego Monitum na czas postu Ojcowie Soboru zbierają się w każdą niedzielę postu rano o godzinie 10 do bazyliki św. Piotra na nabożeństwo. Biskupi, Arcybiskupi ubrani w kapach fioletowych; w Dominica de Passione odbędzie się capella Papalis. We wszystkie piątki postu bywają kazania w auli konsystorskiéj pałacu Apostolskiego, na których Ojcowie Soboru są obecni.

Zaraz w pierwszy piątek postu dnia 4 marca Ojciec św. w towarzystwie św. Kolegium przybył na kazanie wygłoszono przez *O. Euzebiusza de Monte-Santo* kapucyna i kaznodzieję Apostolskiego. Po kazaniu Papież i otoczenie udali się do św. Piotra, ażeby uzyskać odpust przywiązany do odbytéj stacyi, którego u świętego Piotra we wszystkie piątki marca dostąpić można.

W I. niedzielę postu była capella papale u świę-

tego Piotra. Arcybiskup i prymas *Tarnoczy* ze Salzburga celebrował mszą św. w obec kardynalskiego kolegium i biskupów i wszystkich osób, które mają przywiléj znajdowania się na ceremoniach pontifikalnych. Po pierwszéj ewangielii O. Bianchi z zakonu kaznodziejskiego wstąpił na wzniesienie i kazał w języku łacińskim.

2. Żadnych sprawozdań z odbytych kongregacyi ogólnych nie przesyłam, bo Ojcowie Soboru przed 2 przeszło tygodnie zawiesili kongregacye, dopóki nie wykończą uwag swoich nad wręczonemi schematami. A praca to nie lada. W myśl regulaminu nowego każdy biskup opinią swoją wydać jest zobowiązany nad każdym schematem w ogóle, daléj oświadczyć winien co ma do zarzucenia ułożonemu schematowi, w czem sobie życzy zmiany i ułożyć musi formułę nową, jeźli dawna mu się nie podoba. Tym sposobem deputacya, w któréj ręce opinie swe biskupi składają, ma sposobność przejrzeć zbiorowe zapatrywanie się Ojców. Otrzymawszy relacye biskupów komisya czyni poprawki w pierwotnym szemacie, który znów roździela się biskupom i rozpoczyna się następnie rozbiór na kongregacyach ogólnych w mowach za lub przeciw.

Kiedy to piszę dowiaduję się, że po upływie długiego czasu dziś Ojcowie zebrali się na kongregacyą. Ani mówców ani bliższych szczegółów na dziś nie przesyłam, stanie się to da Bóg doczekać na przyszły tydzień. Mówią powszechnie, że rozprawy raźniejszym postępować będą krokiem, tak że może dnia 25. b. m. t. j. w dzień Nawiedzenia N. M. Panny odbędzie się *sesya solenna publiczna*. „Correspondence de Rome“ podała tę wiadomość wprawdzie z zastrzeżeniem, ale sądzę, że już ją można przyjąć bez zastrzeżenia. Spodziewają się na przyszłéj sesyi publicznéj ogłoszenia pewnych dekretów, zapewne I. schematu dogmatycznego: de doctrina catholica contra multiplices errores ex rationalismo desumptos, a może i innych. Na myśl tę naprowadzają słowa biskupa Fesslera, sekretarza Soboru wyrzeczone do zastępcy Arcybiskupa Delamarre z Auch. Arcybiskup bowiem sam przybyć na Sobór nie mogąc, przysłał prokuratora z listem, gdzie wyraźnie się za nieomylnością Papieża oświadcza. Gdy wysłannik sprawiwszy rzecz swoją zapytał się, czy wrócić może do dyecezyi Auch, odrzekł mu biskup Fessler: „Poczekaj chwilę, nie długo a może doznasz pociechy, że podpiszesz kilka dekretów Soboru.“ Oczekują więc ogólnie sesyi publicznéj na d. 25. b. m. i ogłoszenia kilku dekretów.

4. Po ukazaniu się II. listu Gratrego biskup Strasburski z energią potępił pisma jego, zakazując tak duchownym jak świeckim czytać bez osobnego pozwolenia. Za jego przykładem poszli biskup z Saint-Dié i Arcybiskup z Bourges, który powiada: Dobrze jest oznajmić wam, że potępiam owe pisma jako zamach na honor i naukę Stolicy św. jako pisma przeciwne nauce tradycyjnéj kościoła i nakoniec jako niebezpieczne dla wiary wiernych.“ W ślad tych biskupów odezwali się biskup z Leodium, biskupi z Arras, z Mans, św. Klaudyusza z Rodez, z Fréjus i Toulon, Arcybiskup z Toulouse i biskup z Quimper. Ostatni między innemi w okólniku pisze: „Zakazujemy duchownym przechowywać i czytać publikacyi przesyłanych im, gdyby nie miały potwierdzenia kanonicznego; przy nadarzającéj się sposobności objaśnię także wiernych czego niedostawa takim pismom.“ Arcybiskup z Malines Dechamps ogłosił przeciw Gratremu II. i III. list; Gratry także III wydawszy zapowiedział ukazanie się IV., gdzie przyrzeka wyświecić instytucyą ewangieliczną papiestwa. Nad treścią listu Gratrego się nie rozwodzę, sądząc, że sami to uczyniliście, Gratry stał się z nagła oblubieńcem wszystkich nieprzyjaciół kościoła, poklaskują mu, gdyż to woda na ich młyn. Słusznie téż uważa Dechamps w liście swym, że on Dechamps kocha go Gratrego *dla niego*, inni zaś tylko *dla siebie*.

5. Wielkie znaczenie ma II. list Amadeusza *Margerie* przeciwko Gratremu i jego sofizmatom. Autor jest człowiekiem świeckim, profesorem w Nancy, uczniem dawniejszym Gratrego. W całem dziele przebija się zmysł prawy, serce chrześciańskie i przywiązanie do kościoła, co świadczą słowa jego. Niebójcie się, woła, niczego z miłości waszéj ku Kościołowi matce wspólnéj, bo nieprawdą jest co wam powiedziano, że polityka kościoła jest polityką podstępu, że nawa, która was niesie, jest naczyniem glinianem, a lada burza je na 1000 kawałów roztrąci. Nie obawiajcie się, — bo fałszem jest, że ten, któremu Jezus Chrystus poruczył utwierdzanie braci, może uczyć uroczyście błędu ustami, zkąd przwda powinna solennie tryskać.“

Nie mniejszéj wartości są 2 listy znanego *Chantrela* wydane u Palmégo w Paryżu w odpowiedzi O. Gratremu. Pierwszy nosi tytuł: Papież Honoryusz, drugi: fałszywe dekretały. Jasność stylu obok właściwéj elegancyi, logika bystra sprawiają miłe na czytającym wrażenie. Rozumowania téż akademika w puch zbija dowodząc: 1. że argumenta jego fałszywe; 2. że wiara oburza się na ten sposób postępowania; 3. że nauka sprzeciwia się nieświadomości; 4. że choć oskarża szkołę błędu (d'erreur) o ignorancyą, złą wiarę i systematyczne fałszerstwo, sam się opierał na cytatach zepsowanego tekstu

P. S. Na dzisiejszéj (18 marca) kongregacyi jeneralnéj ksiądz Simor, Arcybiskup Prymas węgierski zdał w imieniu deputacyi de Fide, w godzinnéj przeszło pięknéj mowie łacińskiéj sprawę ze zmian wprowadzonych do pierwszego schematu. Rozpoczęła się potém dyskusya o pierwszym schemacie i zabierali głos: ks. Tizzani Arcybiskup z Nisibe in part. inf., ks. Moreno arcybiskup z Morei i ks. Spaccapietra arcybiskup Smyrneński wikaryusz apostolski Azyi Mniejszéj.

Nakładzca i Redaktor ks. Stagraczyński w Poznaniu. — Czcionkami drukarni Tygodnika katolickiego (A. Schmaedicke) w Poznaniu. W komisie L. Streisandta w Grodzisku.